

# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, środa dnia 21 marca 1945 r.

Nr. 37

## Braterstwo

(AL) Braterstwo jest jednym z najsilniejszych uczuć łączących poszczególne narody.

Każde społeczeństwo mądre, o wysokim poziomie kultury, dąży przede wszystkim do tego, aby zjednoczyć pod sztandarem braterstwa bliskie i pokrewne mu duchowo narody. Jest to naturalny pęd do jednoczenia się w grupy, do tworzenia silnych więzów, cementowania i utrwalania, tego, co w narodach jest najpiękniejsze i najbardziej istotne. Narody, złączone uczuciem braterskim będą dążyć do osiągnięcia wspólnego dorobku i zdobyci społecznych, naukowych i ekonomicznych.

Braterstwo więc, to platforma, której fundamentami są nie tylko uczucia, stanowi ono treść i sens postulatów wszystkich narodów dążących do normalnego rozwoju, dobrobytu i kultury ogólnoludzkiej. Kroczyć do wspólnego celu, osiągnąć ten cel, budować i jeszcze raz budować, oto jest jedno z najgłębszych zagadnień braterstwa narodów w dobie obecnej.

Europa leży w gruzach. Europa, która przeszła gehennę nienawiści, Europa, która przez sześć lat była pod supremacją mściwej pięści i tyranii podłości, pragnie się teraz zjednoczyć, aby na nowych torach rozpocząć złotą erę ludzkości.

Jedynymi rozsądnymi niezgodą, dążącymi do skłócenia wszystkich narodów, byli od czasów najdawniejszych Niemcy, którzy sobie dobrze uświadamiają, iż z chwilą, gdy narody słowiańskie zaczną wspólnie działać, potęga Germanii skończy się bezpowrotnie. Swoją moc budowal na nienawiści, narody słowiańskie swoją potęgę zbudują na miłości.

Po wielkim kataklizmie dziejowym, jakim była wojna, po przewartościowaniu wielu wartości, ludzkość, a szczególnie narody słowiańskie zrozumiały że tylko przez silne zjednoczenie i zespolenie się będą mogły zająć właściwe sobie miejsce w historii oraz przeprowadzić zmiany w świecie idei i zagadnień dotyczących dobra całej ludzkości.

Za narody słowiańskie ku naszej radości idą po tym torze, najlepszym do wiodem jest ostatni Zjazd Słowiański, który odbył się w Sofii. Zjazd zwołany był przez Wszechsłowiański Komitet, który pierwszy rzucił hasło wspólnego porozumienia i wspólnej pracy.

Utworzenie tego Komitetu jest dziełem wiekopomnym i ma olbrzymie znaczenie w przyszłości, gdyż będzie nie tylko łączyć, będzie rozwiązywać wspólnie wszystkie zagadnienia, związane z życiem wewnętrznym i zewnętrznym narodów słowiańskich.

Komitet Wszechsłowiański zrobił pierwszy krok, aby odbudować to, co niszczyła niszcząca nienawistna propaganda niemiecka, aby utrwalac w czasach pokoju to, co zostało zdobyte w latach walki na polach bitew wśród przelanej krwi.

Ta krew właśnie, przelana w imię wspólnej sprawy, w imię zniszczenia Niemiec i faszyzmu, jest fundamentem na którym wzniosą narody słowiańskie swoje dzieło braterstwa.

Ta krew była przelana nie na darmo. Ta krew okupiliśmy nasze dawne winy i błędy, ta walka w imię wspólnego celu nauczyła nas solidarności i zrozumienia w naszych sprawach.

Charakterystycznym jest, że w Zjeździe Słowiańskim brali udział przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich: Polacy, Czesi, Bułgarzy, Rosjanie i Jugosłowianie.

Postulaty Wszechsłowiańskiego Związku przetworzą całkowicie nasze światopoglądy w dziedzinie zagadnień narodowych, zniosą szowinizm i megalomanię.

## ZWYCIĘSKI POCHÓD ARMII RADZIECKIEJ ZDOBYTO MIASTA ALTDAMM I BRAUNSBURG

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie do Dowódcy I Białoruskiego Frontu marszałka Żukowa i Szefa Sztabu gen.-por. Malinina, wyróżnił Wojska I Białoruskiego Frontu, które po ciężkich walkach zdobyły dnia 20 marca miasto Altdamm, likwidując silny punkt oporu wroga na prawym brzegu Odry, na wschód od Szczecina.

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin, w rozkazie skierowanym do Dowódcy III Białoruskiego Frontu marszałka Wasilewskiego i Szefa Sztabu generała - pułkownika Pokrowskiego — wyróżnił Wojska III Frontu Białoruskiego, które kontynuując walki, mające na celu zlikwidowanie wschodnio pruskiego ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich, dnia 20 marca zdobyły ważny punkt oporu Niemców — miasto Braunsberg.

Zwycięstwa te uczczone zostały w Moskwie salutami armatnimi.

### Z FRONTU ZACHODNIEGO

80 tys. Niemców znajdujących się jeszcze w trójkącie Mozela—Ren—Saala jest szybko likwidowane. Armie sprzymierzone posuwające się z północno-zachodu są oddalone od siebie o 14 km. Podczas, gdy jedne oddziały znajdują się w Sain Vandere, drugie są o 16 km od nich w rejonie linii Zygryda. Wojska niemieckie w okolicach Saarbrücken, zagrożone są postępiami 7-ej armii amerykańskiej, której oddziały zajęły Wiesenburg i weszły w góry Hartzu. Wojska amerykańskie po przekroczeniu rzeki Nahe, zajęły miasto Lautenburg i posunęły się w kierunku Kaiserlauter. Amerykanie oczyścili od nieprzyjaciela Bad Kreutznach i Bingen. Po zajęciu Bingen, sprzymierzeni panują nad całym odcinkiem Renu od Bingen do Koblenzji. W jednym punkcie sprzymierzeni oddaleni są o 20 km od Moguncji. Amerykański przyczółek na wschodnim brzegu Renu od Remagen jest stale poszerzany. Oddziały amerykańskie walczą na północy w Obelkassel, na południu zaś Hammelstadt. Autostrada Kolonia — Frankfurt została przecięta w jeszcze jednym miejscu. Lotnictwo bliskiego wsparcia atakowało wojska niemieckie, znajdujące się w trójkącie Ren — Mozela — Saala. Na drogach od Brotu zniszczono ponad 2 tys. pojazdów mechanicznych. Samoloty sojusznicze obrzuciły bombami sieć kolejową na wschodnim brzegu Renu przy froncie brytyjsko-kanadyjskim, niszcząc 150 parowozów i 2 tys. wagonów kolejowych. W Koblenzji została już zaprowadzona administracja sprzymierzonych.

### WOJNA LOTNICZA

1200 ciężkich bombowców amerykańskich, pod eskortą 600 myśliwców atakowało ośrodki przemysłowe w południowych i środkowych Niemczech. Zbombardowano fabryki samolotów o napędzie odrzutowym Bonnenheim, Neuberg i Ulm oraz fabryki części do samolotów Plauen i Jena. W wyniku walk z nieprzyjacielskimi myśliwcami zestrzelono 34 samoloty niemieckie. W nocy bombowce amerykańskie bombardowały węzły kolejowe w Witten i Hannau. Samoloty RAF dokonały nalotu na Gelsenkirchen oraz na wiadukt łączący Warnberg z zagłębieniem Ruhry i wiadukt

Premier Bułgarii, Georgijew, następującymi słowami zamknął zjazd: „My, Słowianie, jasno zdajemy sobie sprawę z tego, ile zawdzięczamy naszemu wielkiemu bratu, Związkowi Radzieckiemu, gdyż dzięki sławnej Armii Czerwonej narody słowiańskie wyzwoliły się spod ucisku Teutonów i mają przed sobą jasną przyszłość“.

Billefeld, zrzucając 6 i 10 tonowe bomby. Według meldunku załóg rzucona na wiadukt Warnberg 10-tonówka zniszczyła nie tylko sam wiadukt, ale spowodowała uszkodzenia w okolicznych miasteczkach, a leżące w pobliżu lasy zostały „skoszone“ od podmuchu. Startujące z baz włoskich samoloty dokonały nalotów na fabryki paliwa syntetycznego i tabor kolejowy w Gratz, Winerneustadt, Zagrzeb i Willa. Lotnictwo bałkańskie bombardowało wyspę Rab. Samoloty typu „Moskito“ dokonały 28 noc z rzędu nalotu na Berlin.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 20. III wojska III Białoruskiego Frontu kontynuując likwidację wschodnio-pruskiego ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich zajęły silny punkt oporu nieprzyjaciela miasto Braunsberg oraz 40 innych miejscowości, wśród których Wieślinek, Hamersdorf, Nauschitz, Neupasergern. Na odcinku tym w ciągu ostatnich dwu dni wzięto do niewoli 4.000 jeńców.

Wojska I Białoruskiego Frontu zajęły umocnione miasto Altdamm, likwidując tym pozycje Niemców na wschód od Szczecina, na prawym brzegu Odry.

Na innych odcinkach działalność patroli.

W dniu 19. III na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 115 tanków oraz 116 samolotów.

W nocy na 20. III radzieckie bombowce dokonały nalotu na Pilawę, Królewiec i Gdańsk.

W Królewcu i Pilawie wybuchły wielkie pożary. W Gdańsku poza wzniesieniem pożarów w mieście, zatopiono w porcie transportowiec niemiecki.

## PREZYDENT BIERUT

### W HONOROWYM PREZYDIUM ZIAZDU W SOFII

Z Sofii donoszą, że odbyło się tam wielkie zebranie publiczne, zwołane przez Komitet Słowiański. Na zebranie przybyli członkowie rządu bułgarskiego, komisji kontrolnej sprzymierzonych, rady regencyjnej oraz przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych. Do prezydium honorowego zebrania zostali — przy burzliwych owacjach —

wybrani: Marszałek Stalin, Georgij Dymitrow, Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, marszałek Tito i Prezydent Czechosłowacji Benes.

Z przemówieniami wystąpili m. in. przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu Gundurów i premier Bułgarii Georgijew.

## PRZEMÓWIENIE PAPIEZA

LONDYN, 19. III. W dniu wczorajszym Ojciec św. Pius XII wygłosił przemówienie do wiernych całego świata, które było transmitowane następnie w różnych językach, między innymi po polsku. Papież wezwał narody do pojednania, którego podstawą winna być

wspaniałomyślność. Żaden naród nie powinien osiągnąć osobistych korzyści w nowym układzie świata, gdyż nawet ci, którym wydaje się, że rządzą światem, są też w ręku Boga. Na zakończenie papież wezwał katolików do modłów o prawdę i pokój

## NISZCZYĆ POTĘGĘ NIEMIEC

MOSKWA, 20. III. W artykule pod tym tytułem „Prawda“ pisze: „Postanowienia konferencji krymskiej jasno wskazują, jak należy postępować. Należy niszczyć nie tylko sztab niemiecki, ale i niemiecki potencjał wojenny. Należy zniszczyć, lub trzymać pod kontrolą cały przemysł niemiecki. Przed wojną przemysł niemiecki był potężniejszy od przemysłu angielskiego. W

czasie wojny został on jeszcze bardziej rozbudowany. Gdy w 1941 roku Hitler napadł na ZSRR oświadczył on, że nie ma przeciwnika, którego by nie mógł zwyciężyć, ponieważ produkcja Niemiec przewyższa produkcję wszystkich innych krajów“. „Bez zniszczenia przemysłu niemieckiego nie może być mowy o trwałym pokoju“ — kończy „Prawda“ swe wywody.

## WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE UCIECZKI ROATTY

RZYM, 20. III. Specjalna komisja dla zbadania sprawy ucieczki Roatty ogłosiła komunikat, z którego wynika, że odpowiedzialność za ucieczkę ponosi straż więzienna. Zbiegłemu przestępcy faszystowskiemu, ucieczkę ułatwiło 3 oficerów, 2 podoficerów i 1 karabinier. Komisja podała wyniki swych dochodzeń do wiadomości władz sadowych.

dalsze śledztwo przekazał rząd włoski partiom politycznym.

BUKARESZT, 20. III. Rumuński minister sprawiedliwości oświadczył, że w najbliższym czasie zostaną oddani pod sąd Antonescu i 250 innych Rumunów, oskarżonych o przestępstwa wojenne.

# Oficer polityczny

Dzisiejsza promocja podchorążych w Centralnej Szkole Oficerów Politycznych dała mi asumpt do poruszenia tego tematu. Mówię, jednak, otwarcie korzystam z okazji, aby wyjaśnić rolę, jaką w wojsku naszym spełnia oficer polityczny, ponieważ pewna część społeczeństwa — w materii tej niezorientowana — pojmując rolę tego oficera, opacza.

## 1. PIERWSI OFICEROWIE POLITYCZNI

W maju 1943 roku wśród lasów malowniczo nad brzegami Oku położonych, w samym sercu Rosji, w rjazańskim obwodzie rozbiła obóz 1-sza dywizja im. Tadeusza Kościuszki.

Napływali do niej ludzie stęsknieni Polską, tubkacz zagnani wichurą wojenną w kazachskie stepy, dzikie lasy Altaju i podbiegunowe tundry. Przychodzili ludzie często zgożdzani, czasem nieufni, ale zawsze łaknący polskiego słowa, ludzie co szloch stłumić nie mogli, gdy pierwszy raz — po latach — usłyszeli słowa Roty.

Mimo szczerzej pomocy władz radzieckich 1-sza dywizja formowała się w warunkach wielce niepomyślnych: brakło polskich oficerów. Od razu wprawdzie przystąpiono do zorganizowania podchorążówki, ale dawnych polskich oficerów, którymi można było by obsadzić stanowiska wyższe była garstka. Trzeba więc było się uciec do pomocy oficerów Czerwonej Armii. Wielu z nich przyszło do nas na zawsze. Byli to Polacy urodzeni w Związku Radzieckim, którzy nie zatarcieli łączności z narodem, gotowi żyć w Polsce i umierać za Polskę.

Nie mniej, jednostka złożona z żołnierzy wychowanych w Wojsku Polskim i oficerów, których wykształciła Czerwona Armia, nie była zwykłym organizmem wojskowym.

Żołnierza polskiego z dawien dawna uczono wrogości do Rosjan, a teraz ma walczyć z nimi ramię przy ramieniu. Oficer rosyjski, znowu, który nie szczędził trudu, by nauczyć się języka polskiego często nie umiał znaleźć słowa, któreby trafiło do serca tego żołnierza.

Tymi, którzy te różnorodne elementy spoił w jedną całość, tymi, którzy umieli wychować żołnierza i pokierować oficerem byli oficerowie polityczni.

W 1-ej dywizji oficer polski był to przede wszystkim oficer polityczny. Oficer ten mówił po polsku i mówił prawdę.

## Okruchy z dzisiejszych Niemiec.

Niemiecka rozgłośnia Freiheitssender nadała 16. III br. wiadomość o narastaniu nastrojów buntowniczych wśród kobiet w stosunku do reżimu hitlerowskiego z powodu braku żywności. Coraz częściej szemrzą, stojąc godzinami w kolejkach przed sklepami rozdzielczymi. Coraz częściej korzystają niewiasty ze swego „ius murmurandi“, odgrażając się: „Zniszczyli naszych mężów i synów! Ale siebie zniszczyć nie damy! Niech mężozabójcy skierują broń przeciw największemu wrogowi Niemiec, Hitlerowi, a wtedy nastąpi koniec wojny i prawdziwa wolność“.

Hitler w szaleńczym obłąkaniu wyzywał do walki świat cały, ale chyba nie jest dość szalony na to, aby walczyć... z kobietami, gdyż z nimi, jak z Anglią nikt wojny nie wygrywa, so najwyższej bitwy...

Warząchw w rękach rozgoryczonych niewiast jest broń nie mniej groźna od bomb lotniczych...

Radzimy panu Hitlerowi zrezygnować póki...

Prasa niemiecka coraz mniej chwali się nowymi wynalazkami w zakresie techniki wojennej. Milczą już tuhy hitlerowskie o wybitnych sukcesach rewelacyjnej V1, V2, uprzednio tak bardzo reklamowanych. V1 ani dwa, ani dziesięć nawet, nie przyniosą zwycięstwa Hitlerowi. Natomiast alianci flegmatycznie i z angielską miłą spływają z podniebnych przestworzy ro-tonowymi bombami, docierającymi do podziemnych celów.

Propaganda papierowa Goebbelsów, w zestawieniu z namacalnymi wynikami produkcji wojennej alianców, nie budzi prawdopodobnie entuzjazmu wśród społeczeństwa niemieckiego.

Wątpliwe, czy ta „mama z nieba“ przypada do gustu wygłodniałym rzeszom ludności cywilnej, która patrząc w obłoki i czekając, aż jej „prezent aliancki“ na głowę spadnie, pyta na razie łagodnie: „I po co tak się męczyć w dzień i w noc, kiedy i tak wszystko diabli wezmą“.

napisał

Dr. Stanisław Ehrlich, kpt.

Ale błędem byłoby przypuszczać, że oficer polityczny odgrywał tylko rolę spoidła różnorodnych elementów. Niezależnie od chwilowych trudności — w osobliwej chwili historycznej, w której odradzało się Wojsko Polskie, aparat polityczny był koniecznością.

## 2. BOJOWA TRADYCJA

Oficerowie polityczni, czyli jak się z początku nazywali, oświatowi, nie mieli zrazu zbyt wielkiego autorytetu. Była to instytucja w wojsku polskim nieznaną. Tu i ówdzie mówiono o nich kłóliwie „pan oświatowy“, „święty“. Ale już pierwsza bitwa dowiodła, że nie są to oficerowie od gadania, od propagandy, ale poprostu bojowi oficerowie. Dla tych, którzy wiedzieli, że oficerowie polityczni rekrutują się spośród najbardziej wartościowych ludzi radzieckiej emigracji nie było to żadną niespodzianką.

Na polu boju pod Lenino kpt. Borkowicz, zastępca dowódcy pułku do spraw politycznych zostaje mianowany dowódcą pułku, śmiercią bohaterów giną Paziński i Kalinowski, kapitan Hübner zdobywa najwyższe odznaczenie: tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

W październiku 1943 r. Wanda Wasilewska mówiła na odprowadzie oficerów politycznych korpusu: „Pod Lenino oficer polityczny był duszą i sercem dywizji. Gdyby nie on, nie byłoby chwaly I Dywizji“.

Lucjan Szenwald — poeta, którego nie zapominamy — napisał „Elegię na śmierć Mieczysława Kalinowskiego“. Pozwólcie cytować zwrotkę:

On jednoczył skłóconych, rozmaitych  
godził,  
Słabym dał wiarę w rozmach wspólnego  
ramienia,  
On był duszą oddziału, którym współ-  
dowodził,  
I dla żołnierza stał się czemś naksztalt  
sumienia,  
On był z tych, którzy wojsku naszemu  
skrzydlaty  
Nadają polot w przyszłość — oficer  
oświaty.  
Był to konterfekt prawdziwy.

Tradycja bitwy pod Lenino przekazywana pieczołowicie z dywizji w dywizję, nigdy nie została przez oficerów politycznych splamiona. Na przyczółku mostowym pod Puławami lektor pułku por. Jakubowski, dowodząc wciąż topniejącą garstką żołnierzy, otoczony zewsząd przez Niemców, dał artylerii rozkaz przez radio:

— Ognia na mnie!

Niejeden oficer polityczny złożył swoją głowę na skrawionym bruku Warszawy. Wspaniale odznaczyli się oficerowie brygady pancernej im. Bohaterów Westerplatte i ci, którzy uczestniczyli niedawno w bojach o przerwanie wału pomorskiego.

## 3. AUTORYTET POLITYCZNY

Oficerowie polityczni zdobyli sobie autorytet nie drogą jakiejś wymyślnej propagandy, ale poprostu tym, że zawsze mówili prawdę i żołnierz prakonywał się o tym w miarę, jak płynął czas. Żołnierz miał możliwość sprawdzić każde słowo.

Mówiono mu, że zostanie stworzone wojsko polskie z polskimi kadrami oficerskimi i żołnierz obserwował, z jaką troskliwością kształcono polskich oficerów, jak przestrzegano nieomal z pietyzmem najlepsze tradycje wojska polskiego. Oficer polityczny uczył, że najkrótsza droga „z ziemi ruskiej do polskiej“ i żołnierz wziął udział w bojach o wyzwolenie Warszawy. Oficer polityczny przestrzegal przed fałszywymi prorokami z Londynu i żołnierz czyta teraz o ich szrotowym bankructwie. Oficer polityczny zapewniał, że Związek Radziecki dopomoże w odzyskaniu starych ziem piastowych i żołnierz polski bierze razem z Czerwoną Armią udział w oswojeniu tych ziem. Oficer polityczny obiecał: — Wejdziecie do Berlina, i żołnierz polski wie, że wstąpi do stolicy wroga jako jeden z pierwszych.

Tak ugruntował się w masie żołnierskiej autorytet, którego nic nie zdoła podważyć.

## 4. ROZKAZ NR. 125.

Powołanie do życia aparatu politycznego nie było wywołane przejściowymi trudnościami okresu organizacyjnego, ani pędem do powierzonego naśladowania Czerwonej Armii. Przewidywany leżał głębiej.

W normalnych okresach historii, kiedy

rozgorzeje walka nie tyle o terytoria, ile o ideały, zawsze zachodzi potrzeba jak największego uświadomienia żołnierza, podniesienia jego morale.

W okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej delegatów Komitetu Ocalenia Publicznego i delegatów paryskich klubów politycznych widzimy na polu boju. Czasy nasze wielce są podobne do owych romantycznych dni, kiedy to legioniści Henryka Dąbrowskiego nosili na naramiennikach napis: „Ludzie wolni są braćmi“, a poeta Cyprian Godebski pisywał w żołnierskiej gazecie „Dekada Legionowa“ przeglądy zagadnień politycznych.

Do tych to tradycji nawiązują materiały propagandowe, wydawane przez Główny Zarząd Pol. - Wych. W. P.

Jeżeli dziś aparat polityczny funkcjonuje nie tylko w Czerwonej Armii, ale także w armii amerykańskiej, chińskiej, jugosłowiańskiej i innych, to nie jest to przypadek. Żołnierze tych armii, podobnie jak i nasz, walczą nie tylko z Niemcami, czy Japończykami, ale biorą udział w światowych zmaganiach demokracji z faszyzmem. A faszyzm trzeba zwalczyć nie tylko w Niemczech, ale i u siebie w domu. I o tym żołnierz musi wiedzieć.

Ludzie, którzy mówią o polskim oficerze politycznym — „politruk“ — nie znają ani Czerwonej Armii, ani odrodzonego wojska polskiego.

Pomijając różnice organizacyjne i kompetencyjne, interesujące raczej wojskowych, sięgam odrazu do politycznego sedna rzeczy. Biorąc przykład z bohaterstwa i poświęcenia aparatu politycznego Czerwonej Armii, nie zapominamy, jednak, że „politruk“ — to członek komunistycznej partii, to wykonawca jej linii politycznej w Czerwonej Armii. Natomiast polski oficer polityczny albo jest bezpartyjny, albo należy do jednej z czterech partii istniejących obecnie w kraju. Jego poglądy polityczne są jego osobistą sprawą, o ile mieszczą się w ramach programu demokratycznego.

W dniu 25 listopada 1944 r. Naczelne Dowództwo rozkazem nr. 125 wprowadziło w życie statut oficerów politycznych. Dokument ten został zatwierdzony przez ob. Bierut, a więc przez głowę państwa. Ma to podobne znaczenie. Z jednej strony, podnosi autorytet oficera politycznego, a z drugiej strony stwierdza, że jest on w wojsku wykonawcą linii politycznej rządu, a nie poszczególnej partii.

Takie postawienie sprawy umożliwia pracę w aparacie politycznym ludzi różnych poglądów — jeżeli tylko są demokratami. Tlumaczy to również ową harmonię, jaka znamionuje stosunki panujące między aparatem politycznym, a służbą duszpasterską, która zaspokaja potrzeby religijne żołnierza.

Ci, którzy szukają podobieństw tam, gdzie ich nie ma, nie dostrzegli widocznie kapelanów wojskowych, którzy są w każdej dywizji i w każdej brygadzie.

Pasowanie oficera politycznego na męża zaufania rządu w wojsku sprawia, że może nim być tylko człowiek „osobiście przekonany o słuszności sprawy, dla której pracuje, sprawy Wolnej i Demokratycznej Polski“.

Paragraf 5 Statutu stawia oficerom politycznym wysokie wymagania.

„Oficer polit.-wych. winien wciąż pamiętać, że autorytet własny i zaufanie otoczenia może zdobyć tylko niezmierną pracą, nieskalną uczciwością, skromnością osobistą i niezachwianym, konsekwentnym przeprowadzeniem linii ustalonej przez zwierzchnie organy kierownicze w pracy polityczno - wychowawczej, linii, od której — pod groźbą utraty honoru oficerskiego — nie wolno mu odstąpić pod niczym wpływem czy naciskiem“.

Wymagania surowe, ale niezbędne.

Oficer polityczny ma być szermierzem demokracji

Na zakończenie jedna rada wszystkim wahającym się, nieufnym i wątpiącym: trzeba więcej interesować się wojskiem. Mało. Trzeba je kochać, bo to jest Wojsko Polskie.

## Polityka Finlandii

HELSINKI, 19. III. Przed obradującym obecnie parlamentem fińskim, wygłosił przemówienie premier Finlandii. Oświadczył on, że Finlandia rozpocznie swe życie na nowych podstawach i podkreślił konieczność zachowania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

HELSINKI, 19. III. W związku z mającymi się odbyć w najbliższej przyszłości wyborami do parlamentu fińskiego, powstał rozłam pomiędzy soc-

## Wzmocniona praca dla Polski

Zaloga huty „Pokój“ uchwaliła następującą rezolucję: Robotnicy i pracownicy huty „Pokój“, w zrozumieniu potrzeb Państwa Polskiego postanawiają jednogłośnie zwiększyć wydajność pracy o 1/4 w stosunku do wydajności w okresie okupacji.

Tekst rezolucji został przesłany premierowi Osóbce-Morawskiemu i wojewodzie śląskiemu gen. Zawadzkiemu.

Przykład załogi huty „Pokój“ znajdzie nie wątpliwie naśladowców w całym kraju.

## Przemysł polski budzi się

WARSZAWA, 20. III. W Tomaszowie Maz. pracują już wszystkie fabryki, które zatrudniają ponad 3 tysiące robotników. W Woli Krzysztoforskiej uruchomione zostały: drożdżownia i gorzelnia oraz fabryki marmolady i konserw. W Piotrkowie czynne są już 3 huty szkła, zatrudniające około 3 tysięcy pracowników. W Mszczonowie uruchomiono tkalnie.

## Cel konferencji w San Francisco

WASZYNGTON, 20. III. Według oświadczenia podsekretarza stanu USA w ministerstwie spraw zagranicznych, na konferencji w San Francisco nie będzie mowy o problemach specjalnych, a więc np. o sprawie granic, lecz głównym celem tej konferencji jest powołanie do życia organizacji pokoju i bezpieczeństwa na podstawie uchwał konferencji w Dumbarton Oaks. Bez współpracy Stanów Zjednoczonych nie może być mowy o światowym pokoju i dlatego też wezmą one na siebie pełną odpowiedzialność za jego utrzymanie w ramach prac Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa.

## Wyroki śmierci w wojsku niemieckim

LONDYN, 20. III. Według wiadomości z Niemiec w ostatnich dniach zostało skazanych na karę śmierci za zaniedbanie służby i tchórzostwo 5 wyższych oficerów armii niemieckiej. Między skazanymi znajduje się dowódca oddziałów niemieckich, które operowały w rejonie przyczółka alianckiego pod Remagen. Zarzuca się mu, że nie wysadził w powietrze mostu Ludendorfa.

## Niemcy w potrzasku

SZTOKHOLM, 20. III. Korespondent radiostacji angielskiej BBC podaje szczegóły o wspólnej akcji angielsko-norweskiej, mającej na celu uniemożliwienie ewakuacji wojsk niemieckich z Norwegii. Statki i samoloty brytyjskie patrolują stale wybrzeże Skandynawii, patrioci zaś norwescy niszczą tory kolejowe, dworce i mosty, utrudniając w ten sposób ruchy wojsk niemieckich. Na skutek akcji powyższej, Niemcy mogli ewakuować z Norwegii jedynie 25 tysięcy żołnierzy.

## Straty wojsk amerykańskich

WASZYNGTON, 20. III. Ministerstwo wojny, podało do wiadomości, że straty amerykańskich wojsk lądowych na froncie zachodnim, wynoszą w mies. lutym 34 tysiące 340 ludzi.

## Ucieczka posła amerykańskiego

Radio wolnych Niemiec podało, że poseł węgierski w Kopenhadze uciekł z częścią personelu poselstwa na motorówce do Szwecji. Powodem tego kroku były szykany i prześladowania ze strony niemieckich władz w Danii.

jalistami fińskimi na skutek rozbieżności poglądów na sprawę ukarania winnych wywołania wojny fińsko-sowieckiej. Lewica domaga się natychmiastowego i zgodnego z zasadami sprawiedliwości ukarania winnych.

Celem usprawnienia wyborów, rząd fiński zwrócił się z apelem do wszystkich właścicieli sal kinowych, aby oddawali je do dyspozycji stronnictw politycznych oraz umożliwili partiom korzystanie z radia.

# Kwestia mieszkaniowa w Polsce z uwzględnieniem sytuacji Lublina

Bez poprawienia warunków mieszkaniowych, bez umożliwienia każdej rodzinie posiadania mieszkania, nie może być mowy o zdrowym rozwoju życia ekonomicznego, moralnego i politycznego Polski. Żadna działalność produkcyjna nie może się oprzeć na bezdomnej ludności. Wydajna praca możliwa jest tylko tam, gdzie istnieją warunki dla odpoczynku po pracy.

Sprawa mieszkaniowa w Polsce przedstawia się zawsze rozpaczliwie. Źródłem do poznania sytuacji mieszkaniowej w Polsce przedwojennej są dwa powszechne spisy statystyczne: z 1921 i 1931 roku. Ogólna liczba mieszkań, według spisu z 1921 roku, stanowiła 1.340.800, a w roku 1931 — 1.800.100. Biorąc pod uwagę stan ludności w Polsce w roku 1931 wypadło 3,1 osoby na izbę. Najwięcej przeludnione są małe mieszkania. Na wsi wypada prawie 5 osób na izbę, w miastach 4 osoby. Obecnie daje się zauważyć znaczne pogorszenie w dziedzinie przeludnienia małych mieszkań; tak bardzo typowych w Polsce.

Na ogólną liczbę 1.800.000 mieszkań mamy 705.000 mieszkań jednoizbowych (39,2%). Te dane cyfrowe wykazują, że im mniejsze mieszkanie, tym jest gęściej zaludnione, natomiast mieszkania większe są słabiej zaludnione, a często niedaludnione.

Najbardziej interesujące dane są odnośnie województw centralnych, gdzie przeważnie spotyka się mieszkania jednoizbowe. Stanowią one w miastach prawie połowę ogólnej liczby mieszkań, a na wsi nawet więcej. O wiele lepiej przedstawia się ta sprawa w województwach zachodnich, gdzie mieszkania jednoizbowe stanowią w miastach mniej, niż 17,5% ogólnej ilości.

Mieszkania jednoizbowe dominują przede wszystkim w Łodzi, gdzie wynoszą blisko 2/3 ogólnej liczby mieszkań. W Warszawie odsetek tych mieszkań wyższy był, aniżeli przeciętny dla miast w całej Polsce (36,5%).

W Lublinie, przeważającym typem mieszkania jest także mieszkanie jednoizbowe. Z zasady jest to kuchnia mieszkalna, nierazko służąca jednocześnie za warsztat pracy. Ten typ mieszkań stanowił w roku 1931 w Lublinie prawie połowę ogólnej liczby mieszkań (dokładnie 47,8%). Pod względem gęstości zaludnienia mieszkań jednoizbowych, Lublin znajduje się na drugim miejscu za Łodzią. (Łódź 58,3% ogólnej ludności, Lublin 44,3%), a więc wyżej od przeciętnej dla miast Polski środkowej (41,7%).

W grupie mieszkań najmniejszych, t. j. jednoizbowych odsetek mieszkań przeludnionych wynosi aż 75,8%, czyli więcej, niż 3/4 ogólnej liczby mieszkań. W dalszym ciągu obserwujemy stale zjawisko, że im większe mieszkania, tym słabiej zaludnione i tak: w grupie 2-izbowek mieszkań przeludnionych mieliśmy tylko 44,3%, w grupie mieszkań 3-izbowych 17,2%, wreszcie w grupie mieszkań największych o 4 izbach i więcej zaledwie 3,5%. Oto ilustracja istniejącej w naszym ustroju nierówności społecznych.

Ważny jest nie tylko sam fakt przeludnienia mieszkań, ale także stopień jego przeludnienia. Pod tym względem także najgorzej przedstawiają się stosunki w mieszkaniach jednoizbowych. W tej grupie mieszkań blisko 1/4 ogólnej liczby mieszkań tego typu podpada pod drugi stopień przeludnienia, tj. 4—6 osób na izbę. Warto też zwrócić uwagę na zjawisko skrajne, zachodzące w Lublinie. Wśród ogólnej liczby 108,715, mieszkańców, jedna grupa 13,474 osób, stanowiąca 12,4% znajduje się w bardzo uprzywilejowanej sytuacji

mieszkaniowej, mając do swej dyspozycji 2,550 mieszkań, liczących co najmniej 4 izby. Na przeciwnym biegunie znajduje się grupa pariasów mieszkaniowych, licząca ogółem 11.041 osób, co stanowiło 10,2% ogólnej liczby ludności miasta. Ludzie ci zajmowali wszystkie 1.411 mieszkań jednoizbowych, czyli na jedną izbę przypadło około 8 osób (!). Pomiędzy tymi dwiema skrajnościami waha się sytuacja mieszkaniowa całej reszty ludności, czyli 77,4% ogółu. Naogół warunki mieszkaniowej tej grupy zbliżają się raczej do grupy pariasów, aniżeli do grupy uprzywilejowanych.

Niezmiernie interesujące jest zagadnienie, czy sposób zamieszkiwania związany jest z przynależnością do tych, lub innych grup społeczno-zawodowych. Najgorzej mieszkają robotnicy najemni. Typowym mieszkaniem robotnika jest mieszkanie małe, przede wszystkim jednoizbowe, a w mniejszym odsetku dwuizbowe (pokój z kuchnią). W mieszkaniach 3-izbowych (2 pokoje z kuchnią) mieszka tylko 13,2% proletariatu pracującego fizycznie. Najlepsze warunki mieszkaniowe posiadają klasy posiadające. Dominującym typem mieszkania jest lokal 4-izbowy. W grupie tej odsetek ludności zamieszkałej w mieszkaniach największych wynosi 59,1%.

Jeżeli wziąć pod uwagę stosunki mieszkaniowe w innych krajach europejskich, to najkorzystniej przedstawiają się w wielkich stolicach Zachodu, w Londynie, Paryżu i Berlinie. Przeciętna liczba osób na 1 izbę mieszkalną wynosi od 0,9 do 1,0%, czyli zagęszczenie ludności jest tam dwukrotnie mniejsze, aniżeli w Warszawie. Odsetek mieszkań przeludnionych w naszym rozumieniu (więcej, niż 2 osoby na izbę), wynosi tam około 5%, chociaż w miastach Polski centralnej, dochodzi do 50%, a nawet przekracza tę cyfrę (Lublin, Łódź).

## Warzywnictwo i sadownictwo

W czasie wojny i w okresie powojennym jedną z ważniejszych staje się kwestia wyżywienia ludności. Kierunek naszych gospodarstw można określić jako wybitnie zbożowy, nadto najmniejsze gospodarstwa przeznaczają wysoki procent ziemi pod uprawę ziemianników, których plon jest jednak niepomiarowo mały. Bez przesady można powiedzieć, że głównym pożywieniem naszej wsi jest chleb i ziemniak, a z warzyw zna wieś jedynie kwaszoną kapustę.

Podobnie odżywiają się w większości mieszkańcy naszych miast, gdzie podstawą pożywienia jest ziemniak z mięsem i chlebem, a warzywa w niewielkiej ilości spożywa tylko mała liczba lepiej uposażonej inteligencji, gdyż są drogie i trudno je dostać. Kraje silnie zaludnione na przykład Belgia, by wyżywić ludność przeznaczają 9% swego uprawnego obszaru pod produkcję warzyw i owoców — w Polsce zaś zaledwie 1,5% ziemi idzie pod uprawę warzyw. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego produkcja zboża przed wojną wynosiła z hektara 12 q zboża, tj. z jednego metra kwadratowego ziemi uzyskiwało się 120 gramów zboża, gdy z 1 metra kw. można otrzymać 2 do 8 kilogramów pomidorów, a innych warzyw nawet więcej.

Z powodu zniszczeń wojennych przez długie lata po wojnie nie będziemy w Polsce samowystarczalni pod względem żywności. Musimy importować żywność z krajów nie zniszczonych wojną, przeważnie z Ameryki, a każ-

Anglia wyróżnia się tym, że dominuje tam typ mieszkania dużego. Mieszkania 5-izbowe stanowią w Anglii 60,2%.

W okresie niepodległości 1921—1931 r. stosunki mieszkaniowe w Polsce, szczególnie w miastach, nie tylko nie polepszyły się, ale nawet uległy pewnemu pogorszeniu. Polepszenie dotyczy tylko mieszkań większych, dostępnych dla b. zamożnych warstw ludności.

Brakuje nam ścisłych cyfr ilustrujących zmiany, jakie zaszły w ciągu ostatnich 8 lat przedwojennych (1931—1939) oraz w ciągu kilku lat wojny i okupacji. Nie ulega wątpliwości, że w tym okresie musiało nastąpić nowe pogorszenie warunków mieszkaniowych.

Wiadomo, że w okresie międzywojennym 1931 a 1939 budownictwo mieszkaniowe było absolutnie niewystarczające i nie nadążało nawet za normalnym przyrostem ludności. Aby w pewnym stopniu zaspokoić potrzeby mieszkaniowe robotników i małe zarabiających pracowników umysłowych, potrzeba przy 20-letnim programie realizacji 130.000.000 zł. rocznie przy dziesięcioletnim programie 180.000.000 złotych rocznie. Dysponując kwotą 10 milionów, jaka była uwzględniona w budżecie państwowym, zaspokoiłoby nasze potrzeby w stopniu bardzo małym. Znaczący ruch ludnościowy w czasie okupacji, wysiedlenia, wyniszczenia, reparacje nie wpłynęły w większym stopniu na zmianę sytuacji mieszkaniowej. Biorąc pod uwagę zniszczenia wojenne, trudno zorientować się, jak się przedstawia obecny zapas mieszkań w Polsce, w porównaniu z rekiem 1931, dla którego posiadamy ostatnie dane statystyczne.

Sądzić jednak należy, iż oprócz inicjatywy państwowej w kierunku rozwiązania kwestii mieszkaniowej b. ważnym czynnikiem stanęła się spółdzielnia mieszkaniowa.

STANISŁAW MARCINIAK

dy przyzna, że łatwiej i taniej przywieźć 12 dkg zboża aniżeli 8 kg warzyw, lepiej więc mieć je u siebie na miejscu.

Warzywa i owoce, jeżeli chcemy zachować zdrowie narodu, jeść musimy. Zawierają one największą ilość związków mineralnych i witamin, które odgrywają tak dużą rolę w utrzymaniu zdrowia człowieka.

Instynkt dziecka, które obrywa nawet zupełnie niedojrzałe owoce i zajada je chętniej, aniżeli inne potrawy, znacznie wcześniej wskazał drogi odżywiania się racjonalnego, niż odkrycia uczonych, które dopiero niedawno potwierdziły to w nauce o witaminach i w racjonalnej dietetyce.

Wojna zniszczyła nam inwentarz pociągowy najmniej do połowy, lub nawet więcej, a to co pozostało jest przeważnie stare, bezsilne lub kulawe.

Uprawa zbóż bez traktora, benzyny, bez konia lub ewentualnie wołu czy krowy, jest niemożliwa, w warzywnikach zaś przy małej pomocy pluga można zatrudnić dowolną ilość ludzi przy siewie, sadzeniu, pielęgnacji i zbiorze i praca ta da wielokrotne zyski.

Dlatego też nakazem chwili jest starać się wszędzie, gdzie tylko są do tego odpowiednie warunki, stwarzać pod fachowym kierownictwem gospodarstwa warzywniczo-sadownicze i tym sposobem podnieść zdrowie i dobrobyt zgnękaną wojną ludność.

D. Rzeźniarski

## Działalność Związku Samopomocy Chłopskiej

Związek Samopomocy Chłopskiej rozwija na terenie woj. kieleckiego ożywioną i wielostronną działalność. W Kielcach samopomoc jest właścicielem kafilarni, warsztatów szolarskich i spółdzielni pszczelarskiej „Pasięka”.

Samopomoc czyni starania w sprawie osiedlenia pozabawionych własnych domów i inwentarza rolników z czterech najbardziej zniszczonych wskutek działań wojennych powiatów woj. kieleckiego (stopnicki, kozienicki, opatowski, samdomierski) na gospodarstwach po-niemieckich w pozostałych powiatach województwa. Równocześnie przedstawiono Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych kosztorys planowania obszarów na terenie tych powiatów oraz zwrócono się do Ministerstwa Planowania i Odbudowy o próbę o udzielenia pożyczki szacowanym gminom.

Prócz odbudowy zniszczonych gmin i udzielenia pomocy ofiarom wojny Związek Samopomocy Chłopskiej stara się o zorganizowanie na terenie każdego powiatu województwa ośrodka zdrowia i pomocy lekarskiej.

Poza tym Związek zwrócił się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o nadanie pełnych praw zakładom naukowym, powołanym na terenie wiejskim (szkoły średnie ogólnokształcące, szkoły rolnicze i uniwersytety ludowe) oraz przyjęcia nauczycieli tychże zakładów na etat państwowy.

Dąży się do tego, aby w każdym powiecie powstał co najmniej jeden uniwersytet ludowy i jedna szkoła ogólnokształcąca.

W ogłoszonej przez Związek Samopomocy Chłopskiej w Kielcach odezwie, która stanowi już gdyby deklarację ideową zrzeszonych w Związku tym chłopów, stawia się sprawę odbudowy przemysłu i polepszenia warunków bytu chłopów. Szczególny nacisk kładzie się w odezwie na postulaty prawdziwej szerokiej demokracji, swobodnego dostępu dla każdego, do skarbow wiedzy i kultury.

W Sandomierzu Związek Samopomocy Chłopskiej przejął spółdzielnię „Rolnik”, w Chabrze (pow. pińczowski) i zorganizował Uniwersytet Ludowy.

W pow. łódzkim organizacja młodzieży wiejskiej „Wici” przystąpiła już do przygotowania kampanii siewnej. Brygady aktywne wiclowe udały się do poszczególnych gmin, by na ich terenie przeprowadzać akcje organizacyjną i propagandową.

W mieście Łodzi, w lokalu Zarządu Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli prasy ludowej. Przedmiotem obrad, poza organizacją komitetu redakcyjnego głównego organu Stronnictwa „Zielony Sztandar”, było zagadnienie współpracy wszystkich gmin chłopskich.

Dużo uwagi poświęcono sprawie upowszechnienia kultury i udostępnienia naszego narodowego dorobku kulturalno-artystycznego masom chłopskim, jak również zagadnienia pomocy dla twórczości artystycznej wsi.

Na zajętych niedawno terenach Pomorza w Obornikach, Rogoźnie i Murowanej Goślinie zawiązały się Spółdzielnie Rolnicze, które pośredniczą w dostawach świadczeń na rzecz państwa.

Wszystkie majątki powyżej stu hektarów, jak również gospodarstwa po-niemieckie zostały zabezpieczone przez Urząd Ziemi. Akcja siewna rozpoczęła się. Reforma Rolna jest wykonywana, gdyż chłopu należy się ziemia i musi ona w najbliższym czasie przejść w jego władanie jeszcze przed zasiewem. Po tej samej linii idą i inne gminy.

A. L.

## Krzyżowa droga XX wieku

### ZYCIE W OBOZIE

Przedziłem ostatnie dwa lata w niemieckim obozie koncentracyjnym w Jaworznie, na Górnym Śląsku. „Obóz koncentracyjny” jest nazwą przeznaczoną dla propagandy. Należałoby tu użyć raczej terminu „obóz zagłady”. Racje żywnościowe i tempo pracy są takie, że człowiek dorosły w doskonałym stanie zdrowia może żyć maximum do trzech miesięcy. Nieliczne wyjątki stanowią ci co mają szczęście, np. ja zawiadczam życie temu, że będąc elektrykiem, pracowałem w swoim zawodzie.

Racja żywnościowa: 1 litr bardzo rzadkiej zupy i 300 gramów chleba dziennie. Praca: 17 godzin dziennie w lecie, 12 do 13-stu w zimie. Tempo pracy bardzo szybkie, pilnują nas pospolicie zbrodniarze zwani „Kapo” i „Vorarbeiter”. Biją nas przy lada okazji. Wielu z moich kolegów zostało w ten sposób zamordowanych na miejscu lub zmarło w parę godzin później na skutek odniesionych obrażeń cielesnych.

Ubranie płócienne, drewniaki, praca na dworze przy każdej pogodzie, żadnego schronienia w razie deszczu, zakaz rozpalać ognia nawet przy 25 stopniowym mrozie. Z 350 Francuzów, przybyłych do obozu w styczniu 1943 roku, pozostało nas przy życiu 13. Nadchodzi ciałe nowe transporty i każdy etap

naszej kalwarii kończy się przybyciem towarzyszy różnych narodowości, przeznaczonych do zastąpienia zmarłych. Przybywają: Grecy, Holendrzy, Belgowie, Węgrzy i ostatnio partyzanci francuscy.

### WYMARSZ W NIEZNANE

W dniu 13 stycznia dowiadujemy się po raz pierwszy o ofensywie rosyjskiej, rozwijającej się na naszym odcinku. 17-go o 10-iej wieczór pada rozkaz ewakuacji obozu. Jest 20 stopniowy mróz. Zbiórka blokami. SS-owcy uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe i „panzerfausty” (niemiecka broń przeciwpancerna) oraz „Kapo” otaczają nas.

W infirmerii zostaje około 300 chorych bez lekarza lub choćby sanitariusza. Nastrojów jest złowroźny, razy padają jak groch. SS-owcy denerwują się. Dokąd idziemy? Do krematorium? Czy będziemy rozstrzelani po wyjściu z obozu? SS-owcy niszczą wszystkie dokumenty.

30 cm. śniegu. Tempo szybkie, marsz jest wyczerpujący, nikt się nie odzywa. Ustawiliśmy się dowolnie w kolumnie, Francuzi zgromadzili się raz n. Jesteśmy zdecydowani „nie dać się”. SS-owcy naladowali swoimi rzeczami sanki, które musimy, mimo naszego widocznego osłabienia, szybko ciągnąć. Już na

drugim kilometrze słyszymy pierwsze strzały. Rozchodzi się szybko wieść, że zostający w tyle są natychmiast rozstrzelani. Wysuliśmy z obozu bez żywności. Jedyne paru spryciarzy, korzystając z zamieszania zabrało z kuchni kilka chlebów i trochę margaryny. Pierwszy etap 42 godzinnego marszu z 4 godzinnym postojem na otwartej stacji. Zupełnie wyczerpani, kładziemy się wprost na śnieg, potem odmarsz.

### TRUPY, TRUPY, TRUPY

Straszliwe sceny mnożą się. Jesteśmy głodni, ale przede wszystkim dręczy nas pragnienie. Zaspakajamy je, jedząc śnieg. Ale SS-owcy pilnują. Kto wysunie się na 50 cm z kolumny, aby sięgnąć po śnieg, zostaje zabity na miejscu. Początkowo SS-owcy strzelają tylko w pole, potem gdy ich zmęczenie i podniecenie wzrasta, strzelają także przy przechodzeniu przez wie. O zmierzchu przybywamy do Bytomia, przechodzimy przez miasto, dźwigając przewieszzone przez drągi trupy naszych towarzyszy. Wystrzały są coraz częstsze, jeden z naszych kolegów, całkowicie wyczerpany, zatrzymuje się dla nabrania tchu, staje na prawo od kolumny i mówi do pierwszego, mijającego go SS-owca jedno słowo „müde”, to znaczy „zmęczony”. Bez słowa zbier bierze go na cel i strzela. Inny prosi nas o ostatniego papierosa, wypala go, wychodzi rezolutnie z szeregu i ulega temu samemu losowi. Wresz-

cie pierwszy etap kończy się. Lokują nas na noc w szopie, mogącej pomieścić maximum 500 osób. A jest nas 3000. Rano 21 trupów zostaje wyciągniętych przed barak: Paru kolegów dostaje obłędu. Jeden z nich rozbiera się całkiem i spaceruje nagi po śniegu. Na 3 nalot lotniczy. Nasi strażnicy rozkazują nam położyć się na śniegu i natychmiast otwierać ogień. Znowu trupy, których nie mogą policzyć, bo natychmiast ruszamy.

### POD STRAZĄ PIJANYCH

Kierujemy się ku drugiemu obozowi jeńców politycznych w Blechhammer w Niemczech. Ciągłe nie dają nam żywności. Jest mróz. Śnieg pada. Wielu zgubiło drewniaki, idą boso. Trzech moich towarzyszy Francuzów zmarło po przybyciu do obozu, odmroziwszy sobie całkowicie nogi.

Dwie godziny przed przybyciem do celu, półgodzinny postój. Nasi strażnicy wchodzą po kolei do karczmy i piją. Gdy tylko rozkaz marszu zostaje wydany, pojmujemy co to jest piekło. Tempo marszu wzmagą się. Wkrótce musimy bieć. Ochryple pijackie głosy strażników powtarzają coraz bardziej rozkazująco swoje „aufgehen” i niestety strzelanina się wzmagą. Z Jaworzna wyszło nas 3000. Przy apelu w Blechhammer jest nas 1600. Te cyfry nie potrzebują komentarzy.

Raymond Vincenz

(Dokończenie nastąpi)

**Ku czci wojska**

Z inicjatywy związków zawodowych i partii politycznych odbyło się w niedzielę w kinie „Apollo” zgrupowanie publiczne pod hasłem: „Witamy żołnierzy na drodze do Berlina”.

W imieniu Rady Związków Zawodowych powitał tłumy zgromadzonych ob. Dworakowski. Gdy wybrano prezydium, złożone z przedstawicieli władz, wojska, partii politycznych i organizacji młodzieżowych, wygłosił przemówienie sekretarz zw. zawod. ob. Kuszczak, podkreślając rolę i zadania mas pracujących w dziele odbudowy państwa oraz ich wysiłek dla przyspieszenia zwycięstwa.

Z kolei zabierali głos przedstawiciele wszystkich miejscowych partii politycznych i w imieniu wojsk garnizonu lubelskiego, major Zadrzyński.

Na zakończenie uchwalono patriotyczną rezolucję i odśpiewano „Rotę” Konopnickiej.

**Podziękowanie**

Lubelskiej Przetwórni Mięsnej, Spółdz. z odp. udział., przy Rzeźni Miejskiej w Lublinie, za złożoną na ręce Komendy Miasta W. P. ofiarę w postaci przetworów mięsnych dla b. jeńców wszystkich narodowości powracających z niewoli niemieckiej — składa serdeczne podziękowanie.

Komendant Miasta W. P.  
TACZAK, rtm.

**Listy do Redakcji**

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem poczytne pisma Pańskiego pragnę wyrazić swą głęboką wdzięczność instytucjom i osobom, które swoim udziałem uświetniły mój skromny jubileusz w dniu 17 marca. W szczególności składam serdeczne podziękowanie delegacjom: Zarządu Miejskiego z prezydentem S. Krzykałą na czele, za Jego niezwykle troskliwe patronowanie całej uroczystości, Kupiectwa Polskiego z p. K. Freybergiem i Dyrekcji „Społem” z p. P. Nowickim, którzy tak hojnie mnie obdarowali, gminie osiedla „Milejów” za adres, Tow. Śpiew. „Lutni” z prez. plk. W. Zwolińskim za ofiarowanie mi członkostwa honorowego, Dyrekcji Szkoły dla Organistów; dr-stwu J. Ossowskiemu za piękne kwiaty. Dziękuję bardzo za ofiarowane mi natchnione tony drogim artystom: pp. G. Bacewiczównie, J. Kellies-Krauze, Z. Massalskiej, M. Namysłowskiej, K. Szczepańskiej, K. Bacewiczowi, T. Dąbrowskiemu, I. Dygasowi, H. Halskiemu, S. Rachonowi, Dr. T. Szeligowskiemu, A. Wielhorskiemu, za podniesienie przemówienia literatce Marii Bechcysz-Rudnickiej i Edwardowi Wrocławskiemu, który był laskaw zainicjować obchód i niezwykle sprężyście go zrealizować.

Dla Czcigodnego zaś Pana Redaktora łączę jak najserdeczniejszy uścisk dłoni za popieranie przygotowań tego tak pamiętnego dla mnie

Z wysokim poważaniem  
Antoni Sequard-Różański

**Kary za ceny lichwiarskie**

Dnia 2 lutego 1945 r. Starosta Grodzki w Lublinie ukarał w drodze karno-administracyjnej następujące osoby za pobieranie nadmiernych cen:

Kopyciński Zygmunt (ul. Krak. Przedmieście nr. 70) za pobieranie nadmiernych cen za masło — grzywną 30.000 zł.; Grendę Aron (ul. Nowa, Hale Targowe) za pobieranie nadmiernych cen za mięso wołowe bez kości — grzywną 30.000 zł.; Niedobylski Józef (ul. Zamojska nr. 21) za pobieranie nadmiernych cen za piwo — grzywną 30.000 zł.; Altman Hersz (ul. Lubartowska, Hale Targowe) za pobieranie nadmiernych cen za mięso — grzywną 15.000 zł.; Gralewski Stanisław kawiarnia (ul. Zamojska nr. 27) za pobieranie nadmiernych cen za wódkę — grzywną 15.000 złotych.

Poza tym ukarano 28 osób grzywną po 10.000 zł. i 28 osób grzywną po 5.000 zł.

**Kradzież dokumentów**

W dniu 27 lutego b. r. skradziono na dworcu w Lublinie walizkę, zawierającą dokumenty pieniężne i akta personalne oraz pieczęć Biura Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

Przestrzega się przed nadużyciem. W razie znalezienia zwrócić Warszawa, Wileńska 2, blok środkowy, pokój 349.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” zawiadamia, że Zakłady Graficzne w Lublinie przy ul. Zamojskiej 24 przyjmują wszelkie prace w zakresie drukarstwa wchodzące.

**Zmiana godzin otwarcia sklepów**

W najbliższym czasie zostanie ogłoszone zarządzenie, dotyczące zmiany czasu otwarcia sklepów i zakładów. A zatem sklepy spożywcze, owocarnie, sodówki oraz zakłady fryzjerskie, kioski itp. będą otwarte nie do godz. 16-tej, lecz do godz. 17-tej. Cukiernie, kawiarnie, herbarcarnie, restauracje i jadalnie — do godz. 18-ej.

Sklepy spożywcze powinny być otwarte już od godz. 7-ej, kawiarnie, cukiernie, herbarcarnie i kioski — od godz. 7.30, owocarnie, sodówki i zakłady fryzjerskie — od godz. 8-ej, (restauracje, jadalnie i wszystkie inne zakłady od godz. 9-ej). Zakłady fryzjerskie w

soboty i dni przedświąteczne będą otwarte od godz. 7-ej do 18-ej. W niedziele będą mogły być czynne, poza restauracjami, kawiarniami, cukierniami i jadalniami, — sodówki i owocarnie — w godz. od 9-ej do 17-ej. Przerwa obiadowa wyznaczona jest od 13-ej do 14-ej. Nie obowiązują ona tylko zakładów fryzjerskich i jadalni. Wszystkie zresztą sklepy mogą być podczas przerwy obiadowej czynne, o ile tylko zwolnią w tej porze swoich pracowników. W stosunku do pracowników najemnych, właścicieli sklepów i zakładów, obowiązani są do przestrzegania 8-mio godzinnego dnia pracy.

**Audycja muzyczna dla szkół**

Staraniem utworzonego przy Kuratorium Okręgu Inspektoratu Nauczania Muzyki w Szkolach, w środę, dnia 21 b. m., odbędzie się w sali Państwowego Instytutu Muzycznego IV audycja muzyczna dla młodzieży szkół średnich — ogólnokształcących i zawodowych. Audycje te, przewidziane w programie szkół średnich, organizowane są co miesiąc i mają na celu umuzykalnianie naszej młodzieży.

W ramach pierwszych 3-ch audycji szkolnych poruszono następujące zagadnienia: 1) Istota muzyki i jej słuchanie, 2) Polska muzyka narodowa i 3) Chopin. Czwarta z kolei audycja ma się zajmować sztuką gry skrzypcowej.

Ponieważ akcja umuzykalniania obejmuje

na terenie Lublina około 4.000 młodzieży szkolnej, a salka Instytutu Muzycznego obliczona jest tylko na 330 miejsc siedzących, każda audycja musi trwać 4 dni, a mówiąc ściślej — jeden i ten sam program musi być powtarzany przez prelegenta i solistę 4 dni z rzędu po 2 razy, tj. ogółem 8 razy. To automatyzowanie wykonawców wynika stąd, że szkoły utraciły podczas wojny wszystkie swoje instrumenty i nie mogą urządzić koncertów we własnych salach. Gimnazja lubelskie posiadały 3 koncertowe fortepiany i kilka pianin, niestety zostały one rozgrabione, rozwleczone po mieście i nie można ich odzyskać. Szkoły nie mogą za tym organizować żadnych imprez o charakterze wychowawczym.

**Związek wędkarzy**

W dniu 25 marca b. r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w sali Lubelskiego Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej (Izba Rolnicza, ul. 3 Maja 20, I piętro) zebranie organizacyjne Związku Wędkarzy z Lublina i z powiatu lubelskiego.

Komunikując o powyższym, prosimy wszystkich amatorów sportu wędkarskiego o przybycie na powyższe zebranie celem zrzeszenia się i omówienia aktualnych spraw rybackich.

**Z naszej prowincji**

**RADZYN**

**KURSY SPÓŁDZIELCZE**

Staraniem inspektora szkolnego, ob. Władysława Hobota oraz kierownika spółdzielni, otwarto w Radzynie dwutygodniowe kursy dla pracowników spółdzielni.

Kursy mają na celu wykształcenie nowych kadr pracowników spółdzielczych.

Otwarcia kursów dokonał w obecności przedstawicieli władz państwowych, partii politycznych i kierowników miejscowych spółdzielni inspektor szkolny, ob. Hobot. Następnie zabrał głos ob. Szymański, kier. oddz. „Społem”, który wyjaśnił cel i zadania kursów. Na zakończenie przemówił ob. Hrycaniuk Jan, sekretarz PPR, wyjaśniając zadania spółdzielczości w odrodzonej demokratycznej Polsce.

**Z sali wykładowej**

**„Proces karny przeciwko Chrystusowi”**

W niedzielę, 18 marca 1945 r. w KUL wygłosił prof. dr. Z. Papierkowski historyczno-prawny referat pt.: „Proces karny przeciwko Chrystusowi”. Ogromne zainteresowanie wyżej wspomnianym zagadnieniem dała wyraz tłumnie zebrana publiczność ze świata naukowego, prawniczego artystycznego i wojskowego.

Prelegent podzielił proces na dwie części: 1) postępowanie przed sądem staro-żydowskim, 2) postępowanie przed sądem rzymskim.

Nakazu aresztowania dokonano na polecenie wielkiego Sanhedrynu, najwyższej władzy ustawodawczej i administracyjnej, w nocy z 5 na 6 kwietnia 30 r. naszej ery W skład Sanhedrynu wchodziło 71 na przedniejszych z ludu. Rozprawa była jawna, toczyła się przed Annaszem i Kaifaszem. Wyrok zapadł skazujący Chrystusa na karę śmierci. Ponieważ Judea była wówczas jedną z prowincji rzymskich, wydano Chrystusa delegowanemu przez Cesarza najwyższemu rzymskiemu prokuratorowi, Pilałowi, który miał tzw. ius gladii (prawo miecza). Zgodnie z rzymską procedurą Pilał zatwierdza wyrok Sanhedrynu, umyślając przy tym symbolicznie ręce. Na uzasadnienie swego orzeczenia poleca dać napis nad ukrzyżowanym „Król żydowski”.

Co do postępowania sądu staro-żydowskiego

można postawić zarzut, że został naruszony modus procedendi; proces wszczęto w nocy i zakończono również w nocy, co było wbrew ówczesnym przepisom postępowania sądowego; dowody były niekompletne; zamiast ogłosić wyrok po przerwie jednodniowej, wydano bezpośrednio po rozprawie.

Postępowanie w prawie rzymskim było prawidłowe. Wyrok natomiast był obrazą prawa rzymskiego. W literaturze prawniczej określano to, jako morderstwo sprawiedliwości. Ponieważ powstał „error in procedendi” — w postępowaniu sądu staro-żydowskiego i „error iudicando” (błąd w sądzie) w rzymskim sądzie, sprawa winna była być oddana do kasacji.

Jasność i zwięzłość, cechująca wygłoszony referat, dała pełne zrozumienie poruszonych zagadnień, jako też wysokie uznanie dla prelegenta.

**Z teatru miejskiego**

Wczorajsza premiera w Teatrze Miejskim spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem natłoczonej na widowni publiczności.

Świetna sztuka Zapolskiej „Skiz”, oparta na wnikliwej obserwacji życia i zachwycająca wysokim kunsztem dialogu, grana była przez kwartet aktorski—Zeliska, Różycki, Pichelski i Malkiewiczówna—wprost koncertowo. Lublin chyba nigdy w tym teatrze takiego przedstawienia nie widział. Recenzję zamieścimy niebawem.

**Koncert w Państwowym Instytucie Muzycznym**

Dnia 25. III 1945 r. o godz. 16-ej odbędzie się w sali Instytutu Muzycznego koncert słynnego pianisty i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego z udziałem solistów: Marii Borer (sopran) i Tomasza Dąbrowskiego (tenor). W programie Chopin (Impromptu fis-dur, Ballada As-dur, Scherzo h-moll, mazurki i walce) i Wielhorski (Prełudia i 12 pieśni). Bilety są do nabycia w księgarni Budziszewskiego (Krak. Przedm. 29) w godzinach 10—13, 14—16, a w dzień koncertu w sekretariacie Państwowego Instytutu Muzycznego.

**Uśmiechnij się!**

Slusnie piętnuje się niedociągnięcia w naszym życiu, nawet te najdrobniejsze, którym szaremu człowiekowi najbardziej dają się w znaki.

Wytykając zło, tym bardziej pragniemy ocenić i uznać tych ludzi, którzy na swoim szarem człowiekowi najbardziej dają się w znaki.

Oto jest właśnie taka spółdzielnia, do której człowiek wchodzi bez uczucia strachu. Ba, nawet z przyjemnością! Każdego interesanta wita tam miły uśmiech kasjerki, pani Marysi. Z anielską ciepłotą uspokaja przybyśza, że chleb będzie, że na kartki poza tym nic jeszcze nie ma, czy zaś co będzie i kiedy, tego personel spółdzielni nie wie — itp.

Nie myślcie kochani, że to tak łatwo utrzymać pogodę ducha w temperaturze lokalu nie o wiele wyższej od zera, zwłaszcza kiedy te same zadania trzeba powtarzać co minutę, a nadto wysłuchiwać ciągłych pretensji.

Brawo pani Marysiu! Umie Pani stosować angielską zasadę: „Keep smiling” (Uśmiechnij się). I za to należy się pani uznanie!

A kierownik tej spółdzielni? Osądźcie sami, czy nie trzeba go cenić?

Wiatr zasypuje ludziom oczy śniegiem, ziąb przejmując źle okryte postacie, stojące w „ogonku za chlebem”.

Ukazuje się kierownik. Wydaje czekającym cierpliwie kupony upoważniające do nabycia chleba. A gdy czas oczekiwania przedłuża się — namawia po ojcowsku, by nie marznąć na wietrze i rozejść się do domów, jutro chleb wyda jeszcze przed ósmą.

Lubelski zespół uporczywych niedowiarków nie wierzy, że taka spółdzielnia istnieje. Rząd więc pofatygować się na koniec Krakowskiego Przedmieścia, a uśmiechnij się do was miła pani Marysia, w lilowej chusteczce i za troszczy się o was kierownik.

Wyjdziecie na pewno z ciepłem w duszy mimo, iż wam powiedziano, że chleba dziś nie ma i dziś nie będzie, a o przydziałach karkowych nawet nie słychać.

Niech mi personel spółdzielni z Krakowskiego Przedmieścia wybaczy, że kolejkę przed sklepem wzmrogną. Ale obdziałajcie wszystkich bojnie waszym uśmiechem. To tak umila życie. Może inni, ci zgorzkniali i opryskliwi z innych sklepów pójda za waszym przykładem.

**Teatr i kina**

TEATR MIEJSKI. Dziś i codziennie o godzinie 16-ej komedia Zapolskiej „Skiz”.

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stępowski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BAŁTYK” wyświetla film produkcji sowieckiej pt.: „Plotr Pierwszy”. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelunka na wypie”. W roli głównej Anna May Wong.

**Program radiowy na 21.3.**

- 7.00 — Poranna mozaika muzyczna.
- 7.25 — Transmisja z Warszawy
- 8.00 — Wiadomości lubelskie.
- 12.00 — Transmisja z Warszawy.
- 15.00 — Wiadomości lubelskie.
- 15.05 — Reportaż.
- 15.10 — Skrzynki.
- 15.15 — Utwory skrzypcowe (płyty).
- 15.35 — Komunikaty i ogłoszenia.
- 15.40 — Kącik solistów. Wykonawcy: Henryk Halski — tenor, Tadeusz Markowski — baryton, akompaniament — Małgorzata Lewitan.
- 16.00 — Transmisja z Warszawy.
- 19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą.
- 20.00 — Audycja słowno-muzyczna: „W pierwszy dzień wiosny”. Konferansjerka — Stefania Grodziańska; recytacja — Joanna Poraska i orkiestra symfoniczna rozgłośni lubelskiej pod dyrekcją Stefan Rachonia.
- Fale krótkie.
- 18.30 — Audycja w języku angielskim.
- 18.45 — Audycja w języku rosyjskim.
- 19.00 — Audycja w języku francuskim.
- 19.15 — Kwadrans arcydzieł literatury polskiej.
- 19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą.
- 19.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin.

**Dyzury aptek**

Dziś, w środę, 21-go b. m.: Szeliga, ul. Nowa nr. 23; Skrycki, ul. Mariana Buczka (Zamojska) nr. 23.  
Jutro, w czwartek, 22-go b. m.: Wójcik, ul. Narutowicza nr. 27; Migurski, ul. 1-go Maja nr. 29.